Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Rok 6

Cena numeru 25 gr.

Miesięcznie 1 zł., z odnoszeniem do domów i przesyłką pocztową 25 proc. drożej.

Redakcja i administracja: Sosnowiec, ul. Teatralna 4. Telefon 2-03.

GŁOS ZAGŁĘBIA

Konto czekowe w Poczt. Kasie Oszczędn. Nr. 303,978.

Nr. 51

Niedziela 22 Grudnia 1929.

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Zagłębia Dąbrowskiego.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

DO WSZYSTKICH KOLPORTERÓW, KOMITETÓW DZIELNICOWYCH i PRZYJACIÓŁ NASZEGO PISMA.

Liczne konfiskaty i procesy sądowe, jakie w ostatnich czasach spadły na „Głos Zagłębia", reprezentujący interesy i sprawy klasy robotniczej na terenie Zagłębia, wyrządzają pismu naszemu olbrzymie szkody.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą i apelem do naszych Kolporterów i Komitetów Dzielnicowych, aby wpłacali zaległe należności i regularnie wpłacali bieżącą prenumeratę.

Pamiętajcie Towarzysze, że od Was zależy utrzymanie jedynego, niezależnego pisma robotniczego, jakiem jest „Głos Zagłębia".

SĄD OKRĘGOWY
w SOSNOWCU
Wydział Karny

dnia 17.XII. 1929 r.
Nr. K. 1482-29.

Do
Redaktora Odpowiedzialnego „Głosu Zagłębia"
Tadeusza Dobrowolskiego
Dąbrowa Górnicza ul. 3 maja Nr. 14.

Na zasadzie art. 77 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. Sąd Okręgowy w załączeniu przesyła odpis orzeczenia Sądu z dn. 13.XII. 1929 r. W sprawie zajęcia druku czasopisma „Głos Zagłębia" Nr. 49.

ODPIS POSTANOWIENIA.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na posiedzeniu niejawnem w dn. 13 grudnia 1929 roku, rozpoznawszy nadesłany przez Prokuraturę w/m wniosek Starosty będzińskiego z dnia 6.XII.-29 r. za Nr. Ż. 25877(3) Ga o zatwierdzenie zajęcia czasopisma „Głos Zagłębia" Nr. 49 z dn. 8.XII. 1929 roku za umieszczenie art. pod tyt. „Nie wolno pisać o nieprawościach", „List otwarty wybitnych posłów i działaczy zawodowych Labour Party do Marszałka Daszyńskiego i Z.P.P.S.", oraz „Katechizm Sanacyjny" czyli Piłaudski stwórcą świata, po wysłuchaniu wniosku Prokuratura zważywszy, że w treści powołanych artykułów prasowych zachodzą cechy przestępstwa z art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 10 maja 1927 roku i art 58 p. 1 Rozp. Prezydenta Rzeczyzospolitej z dn. 10 maja 1927 roku o prawie Prasowem, postanowił na mocy art. 76 powołanego wyżej prawa, zarządzoną przez Starostę powiatu będzińskiego z dn. 6 grudnia 1929 r. konfiskatę gazety „Głos Zagłębia" Nr. 49 z dnia 8 grudnia rb. zatwierdzić z powodu umieszczenia artykułów: „List otwarty wybitnych posłów i działaczy zawodowych Labour Party do Marszałka Daszyńskiego i Z.P.P.S.", „Katechizm Sanacyjny" czyli Piłsudaki stwórcą świata, oraz w artykule „Nie wolno pisać o nieprawościach" za umieszczenie tytułu i podanie wiadomości od słów: „W artykule tym" do „bandytami i t.d.". Oryginał podpisali Przewodniczący Wiceprezes J. Maciejewski, protokólnik K. Błędowska.

Za zgodność: Sekretarz: (podpis nieczyt.)

Nie nadprodukcja, lecz niski stan konsumcji.

Jak wiadomo, dwiema najważniejszemi gałęźmi przemysłu polskiego jest górnictwo i przemysł włókienniczy. Na ogólną ilość 2,892,000 robotników w Polsce (dane z maja br.) w włókiennictwie pracuje 170 tysięcy, a w górnictwie 153 tysiące.

Zachodzi pytanie, jak przedstawia się kwestja płac w tych dwóch dziedzinach produkcji? Z prac komisji ankietowej do badania kosztów produkcji dowiadujemy się, że w górnictwie przeszło 15 procent robotników zarabia poniżej 100 złotych miesięcznie: od 100 do 150 zł. zarabia 25 procent; od 150 do 200 również 25 proc.; od 200 do 250 zarabia 18 proc.; ponad 250 zł. zarabia tylko 15 proc. górników. W ten sposób znaczna część zatrudnionych w górnictwie zarabia poniżej minimum egzystencji.

Górnik polski jest najgorzej płatny w Europie. Wybitny przemysłowiec angielski, A. W. Archer, oświadczył że Polska jest czarną plamą na mapie węglowej Europy, mając na myśli w pierwszym rzędzie płace robotnicze.

Ostatnio, wskutek niedawnego strajku węglowego, górnicy polscy uzyskali 5 proc. podwyżki.

Co się tyczy przemysłu włókienniczego, Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji stwierdza, że płace włókniarzy łódzkich w porównaniu z 1925 rokiem zmniejszyły się przeciętnie o 27 proc., podczas gdy w tym samym okresie ceny produktów włókienniczych przekroczyły poziom cen z 1925 roku. W wyniku zeszłorocznego wielkiego (jesiennego) strajku, włókniarze zyskali 5 do 7'5 proc. podwyżki (zamiast żądanych 20 proc.).

Ze 170 tysięcy włókniarzy polskich prawie połowa bo, 78 tysięcy — pracuje przeciętnie tylko 3'5 dn. w tygodniu; wskutek tego dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych muszą zadawalniać się zarobkiem 19 zł. 25 gr. tygodniowo...

Widzimy więc, że w polskim przemyśle górniczym i włókienniczym — tych dwóch największych gałęziach naszej wytwórczości — płace robotnicze są bardzo niskie; zajmują jedno z ostatnich miejsc w Europie. Dzięki temu może wprawdzie być forsowany wywóz zagranicę, lecz zato spożycie wewnętrzne w kraju maleje. Nie ulega wątpliwości, że konsumcja krajowa wzrosłaby wydatnie, gdyby dało się podnieść — mniej lub więcej — poziom zarobków robotniczych. Tem samem kryzys produkcji (a raczej spożycia), jaki obecnie przeżywamy, zmniejszyłby się znacznie.

W Ameryce np. coraz bardziej ustala się przekonanie, że powinno się przedewszystkiem opierać losy przemysłu na konsumcji wewnętrznej, a zatem jest rzeczą zgubną — sknerstwo, uprawiane w stosunkach do płać robotniczych; pozbawia ono bowiem tak liczną warstwę ludności — możności nabywania najpotrzebniejszych produktów. Nie mówiąc już o tem, że złe odżywianie się fatalne warunki higjeniczne, na które robotnika skazują głodowe płace, odbijają się fatalnie na stanie zdrowotności, podkopywanej w Polsce ponadto tem, że chroniczne bezrobocie zmusza mnóstwo ludzi do szukania pracy poza krajem, a robotnika-emigranta badają surowiej może, niż poborowego, czyli, że ubywają Polsce ludzie zdrowi, a pozostali na miejscu są narażeni na przedwczesną utratę swojego jedynego kapitału — zdrowia.

To też słuszną uwagę czyni jeden z dzienników łódzkich, że „trzeba zrozumieć, że naszą chorobą jest nietyle nadprodukcja, jak podkonsumcja".

Pan Michael w roli męża opatrznościowego.

Z wielkim sceptyzmem i niedowierzeniem patrzyli na nas wszyscy, kiedy w r. 1925 przez solidarne oddanie kartek wyborczych, klasa robotnicza, losy miasta powierzyła w ręce socjalistów. Ze wszystkich stron rozpoczęto wściekłe ataki, ażeby utrudnić pracę ludziom, którzy od swoich warsztatów pracy powołani zostali do zarządu sprawami miasta. Spodziewano się rychłej kompromitacji i sromotnej ucieczki. Skoro jednak to nie następowało, a o ucieczce nikt naprawdę nie myślał, przeciwnie zaczęto wykonywać rzeczy, które w głowach poprzednich rządców miasta kołatały się jako odległe marzenia, zaczęto robić wszystko, ażeby rzucić im pod nogi tyle przeszkód któreby ich pogrzebać musiały. Szuka tsię nie udała. Przeciwnicy ustąpili z placu boju, ustąpili poto, aby po nowych wyborach rozpocząć ataki z tem większą siłą, aby zadać ostateczny cios socjalistycznej gospodarce miejskiej.

Gdy po ostatnich wyborach w r. 1928, na skutek rozbica się głosów robotniczych weszliśmy do rady miejskiej w zmniejszonej ilości zmuszeni zostaliśmy do zawarcia sojuszu z klubem B. B. chcąc ratować miasto od zbyt ryzykownych rządów komisarskich.

Ten moment chciała wykorzystać radziecka endecja, judząc i przeciwstawiając niejednokrotnie klub B. B. naszej polityce. Lecz tu wyprawa spełzła na niczem.

Zniewoleni nieopatrzną i nieoględną gospodarką p. Marczyńskiego do, przeciwstawienia się jego niepoczytalnym zamierzeniom, spowodowaliśmy jego dymisję.

Nadarza się więc znów endecji okazja do odbicia się.

Wypływa na widownię postać opatrznościowego męża p. Michla, który strojąc się w togę rzymskiego Katona, grzmi na łamach Kurjerka nie żałując przytem czarnej farby, maluje i w czarnych kolorach obecny stan gospodarki miejskiej.

Przyznać trzeba, że nieoględnych kilka posunięć p. Marczyńskiego zachwiało równowagę budżetową, że spiętrzyły się trudności finansowe i chwilowo sytuacja miasta jest bardzo ciężką, lecz nie bez wyjścia.

Zresztą ogólnie ciężka sytuacja finansowa w państwie, bezsprzecznie i w głównej mierze odbija się na gospodarce miejskiej i zmusza wszystkie samorządy w Polsce do oględnego szafowania groszem publicznym.

To też p. Michael wcale nie odkrył Ameryki zalecając oszczędność.

Dziś, w czasach ogólnego kryzysu państwowego, kiedy przed Radą Miejską stoi zadanie wyboru nowego prezydenta, wszystkie ugrupowania radzieckie zgodzą się na jedno, mianowicie, że gospodarka miejska musi kroczyć pod znakiem **celowych oszczędności.**

To też przyszły prezydent, bez względu na to kto nim i jakich przekonań będzie, czy będzie z wyboru czy z nominacji władz nadzorczych, tą dewizą kierować się musi w przyszłej gospodarce miejskiej.

Jeden rok takiej gospodarki może całkowicie zniwelować piętrzące się dziś trudności.

Żądanie to jest do pokonania przy dobrej woli i zrozumieniu ze strony Rady Miejskiej i przy znajomości przez przyszłego prezydenta miescowych potrzeb i warunków.

To też forsowanie przez pana Michla wyboru prezydenta z konkursu jest niczem innem, jak tylko misterną grą polityczną, dość jednak przejrzystą dla ludzi bliżej tych spraw stojących.

Domaganie się p. Michla na konwencie senjorów zrzerzecenia się przez klub P.P.S. jednego ławnika na rzecz klubu mieszczańskiego trudno inaczej nazwać, niż dziecinadą, boć przecież p. Michael zdaje sobie sprawę z tego, coby na to powiedzieli nasi wyborcy. P. Michael chciałby mieć przez to decydujący wpływ na losy miasta, nie wysyłając przytem swoich ludzi do prezydjum zarządu miasta nie chciałby brać na siebie odpowiedzialności.

Znamy się na tego rodzaju sztuczkach p. Michla i publikowaniem w kurjerku swego niby rzetelnego stanowiska z kowentu senjorów nam ani nikomu p. Michael oczu nie zamydli.

Nasze stanowisko jest proste i jasne.

O stanowisko prezydenta kopji nie kruszymy, lecz z tego co nam z li-

czebności naszej w radzie miejskiej wypada rezygnować nie myślimy.

Również od odpowiedzialności się nie uchylimy dotąd, dopuki będziemy mieli wpływ na gospodarkę miejską.

Ucieczki naszej z samorządu panowie nie oczekujcie, bo jej się nie doczekacie.

Ponieważ, zgodnie z nakazem wojewody, rada miejska musi dokonać wyboru prezydenta do dn. 22 b.m. w przeciwnym razie **wojewoda prezydenta zamianuje,** skłonni jesteśmy połączyć się z każdym ugrupowaniem, ażeby uchronić miasto od błogosławionych rządów mianowańców. To też rorgłaszanie przez p. Michla w Kurjerku rozmyślnie różnych nieprawdziwych wieści o gospodarce miejskiej musimy potraktować jako chęć przedstawienia siebie w oczach społeczeństwe w roli męża opatrznościowego.

Gruźlica a sport.

Obecna akcja „Dni przeciwgruźliczych" na terenie naszym odznacza się dobrze rozwiniętą akcją propagandową. Codziennie niemal odbywają się odczyty pogadanki, wyświetlane są przezrocza.

Statystyka zebrana na terenie Sosnowca wykazuje kolosalny procent śmiertelności z powodu gruźlicy — wykazuje też duży odsetek chorych wśród mieszkańców. U 84 proc. dzieci w wieku do 15 lat, zamieszkałych w Sosnowcu wykryć się da zakażenie tą chorobą.

O tem zapominać nie wolno i z tem należy bezwzględnie walczyć. Najskuteczniejszym sposobem walki z tą chorobą wśród tych 84 proc. zakażonych dzieci będzie dążenie do zahartowania młodego organizmu.

Osiągnąć to można przez sport, gry i zabawy na świeżem powietrzu i wychowanie fizyczne. Nic lepiej, jak sport, uprawiany na świeżem powietrzu, oparty na ruchu nie zabezpieczy organizmu przed zniszczeniem przez gruźlicę. Wszak przez sport ćwiczymy najważniejszy organ narażony na gruźlicę — najniebezpieczniejszą jej postać — to organ oddechowy — płuca. Rozwija się przy ruchu i ćwiczeniach należycie klatka piersiowa — pełne, głębokie wdechy — wentylują płuca, w których zarazek gruźlicy łatwo wówczas da się usunąć.

Przez ćwiczenia na słońcu, na otwartem wolnem powietrzu, przy różnej temperaturze ciała i otoczenia i przy zmiennej temperaturze — hartujemy organizm, czyniąc go odpornym, wogóle, na choroby — a w pierwszym rzędzie na gruźlicę. Zabezpieczamy organizm przez zachożeniami „z przeziębienia".

Dlatego jednak, by ćwiczenia sportowe odniosły należyty skutek winny być uprawiane na odpowiednio urządzonych boiskach, wolnych od pyłu i kurzu.

Otóż to zastrzeżenie dla Sosnowca ma szczególniej doniosłe znaczenie.

Na naszym terenie, możemy powiedzieć śmiało, brak jest, niestety, takich boisk. Wszystkie istniejące boiska w mniejszym, lub większym stopniu braki te posiadają.

Kto zwiedzał Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, a sprawą sportu i wychowania fizycznego interesował się, tego uderzyć musiało, że szereg miast wystawiło wśród wielu eksponatów — plany pięknie urządzonych boisk sportowych.

Wśród wielu tych miast, były miasta ubogie, małe nie dorównywujące Sosnowcu, a jednak w tej dziedzinie, pozostawiające daleko w tyle nasz gród Nadprzemszański. Wszak takie miasta jak Piotrków, Włocławek, Kalisz, Częstochowa i wiele, wiele pomniejszych posiada piękne boiska i miejskie stadjony sportowe. Tam też gruźlica takich spustoszeń nie sieje.

Dlatego też i na naszym terenie, jako jeden z etapów walki z gruźlicą, musi być podjęta i zorganizowana akcja nad budową boisk sportowych, należycie urządzonych, dostępnych dla najszerszych mas młodzieży, a w pierwszym rzędzie tej młodzieży, która najwięcej na niebezpieczeństwo zakażenia jest narażona, już to z tytułu złych warunków mieszkaniowych, lub z tytułu złych warunków pracy.

Młodzieżą tą jest bezsprzecznie młodzież robotnicza.

Sama młodzież jednak nie powinna być bierną — winna domagać się swych praw, jeśli od niej społeczeństwo starsze żąda poświęcenia i na jej barki wkłada Przyszłość i Losy Narodu. Bowiem dla tego by zadaniu temu sprostać młodzież mogła, musi mieć zdrowe ciało, by gościć zdrowego ducha. *m. n.*

Wątłe barki.

Cechą charakterystyczną obozu rządowego jest brak poczucia „rzeczywistości rzeczywistej". Ostatnie przemówienie p. Świtalskiego daje temu jaskrawy wyraz. P. Świtalski sugeruje sobie i swoim kolegom, że społeczeństwo drży ze strachu, by, Broń Boże, rządy pomajowe nie ustąpiły, bo wówczas mielibyśmy znowu tak straszne czasy jakie były przed „rajem pomajowym".

Nie przeczymy, że siła sanacji leży w negatywnym stosunku społeczeństwa do czasów rządów Chjeno-Piasta, lecz każdy dzień zbliża nas do stanu z przed maja 1926 r. Coraz bardziej okazuje się, że rezultaty „wstrząsu" są minimalne.

Panu premjerowi zdaje się, że „partyjnictwo" krzyczy, kraj zaś tonie w rozkoszy i „radości twórczej". Oczywiście przez szybkę luksusowego auta, zdążającego do Biarritz, ani przez szyby kawiarni „Europejskiej", czy „Italji" nie sposób zobaczyć, co dzieje się w norach robotniczych i w ciasnych chałupkach małorolnych. Bankructwa masowe, protesty wekslowe są, coprawda, doskonałym tematem dla dowcipów „Cyrulika" sanacyjnego czy warszawskiego „Qui pro Quo", lecz kraj cały, z dnia na dzień, przekonywa się na własnej skórze, że barki młodzieńców z II go Oddziału Sztabu są za wąskie dla dzwigania ciężaru Państwa. Kompleks zagadnień gospodarczych znajduje się w tym samym stanie, a może i gorszym, co przed majem, o pożyczkach zagranicznych na odbudowę i rozbudowę Państwa nie może być mowy, wobec niepewności sytuacji politycznej w kraju. Konsolidacja Państwa i wzrost poczucia obywatelskiego wsród mniejszości narodowych ma miejsce tylko w enuncjacjach ministerjalnych.

Są to jednak „strachy na lachy". Ani pogróżkami, ani frazesami nie przekona się społeczeństwa o idealnej sytuacji, w kraju. Kredyt sanacji się wyczerpał. Masy żądają poprawy gospodarczej Państwa, wolności słowa i usunięcia metod ochrony w życiu poltiycznem.

Nie pomogą tutaj odczyty, ani zapewnienia ministrów, że wszystko jest w porządku w kraju, tylko konstytucja jest przyczyną klęski gospodarczej, Tym bajeczkom nie wierzą nawet małe dzieci. Trzy i pół roku rządów absolutnych nie posunęły nas naprzód w „wyścigu pracy". Czas skończyć z twórczą radością ludzi z „rzeczywistości urojonej".

Komisarz sanacyjny i jego „Beirat".

Przed paroma dniami Min. Spraw Wewnętrznych, generał Składkowski, w odczycie, wygłoszonym przez radjo, przytaczał cyfry, dowodzące, jak to rząd „rozbudowuje" samorząd. Jako potwierdzenie tej „rozbudowy" dochodzi nas wiadomość o rozwiązaniu samorządu gminnego wsi Chocznia pod Wadowicami,

Narazie z powodu uchylenia pewnym formalnościom, do przejęcia urzędowania nie doszło, natomiast zarówno w Choczni jak i w całej okolicy wielkie wzburzenie wywołała osoba mianowanego komisarza, niejakiego Tomasza Bursztyńskiego, byłego wachmistrza żandarmerji austrjackiej,

Piszący niniejsze słowa widział oryginalny „donos" p. komisarza" Bursztyńskiego na d-ra Putka Józefa, którego denuncjuje przed wojskowemi władzami austrjackiemi o ukrywanie się przed wojskiem.

Przytaczamy ustęp z donosu w dosłownem brzmieniu, adresowane go, jak następuje:

„An das Hohe K. u K. Militärkommando Nr. 16 in Krakau"

„...Joseph Putek hat 8 Gimnasialklassen absolvert, überall als polnischer Patriot und grosser Politiker bekant ist. Nachdem Putek gesund und rüstig, somit wäre angezeigt denselben zu Militärdienste einberufen zu lassen, Hiervon erstette ich die Meldung.

(—) *Thomas Bursztyński.*
K. K. Gendarmeriewachtmeister in der Pension".

W przekładzie na język polski znaczy to:

„Józef Putek ukończył 8 klas gimnazjalnych, powszechnie znany jako polski patrjota i wielki polityk. Wobec tego, że Putek jest zdrów i rzeźki, byłoby wskazanem powołać go do służby w wojsku. O powyższem melduję;

Tomasz Bursztyński,
C. k. wachmistrz żandarmerji spensjonowany.

Takich osobników rząd „sanacji moralnej" mianuje komisarzami, rozwiązując legalne samorządy!

Na tem wszakże nie koniec!

Pan komisarz musi mieć radę przyboczną. Inaczej nie wypada. Otóż p. komisarzowi Bursztyńskiemu dodano trzech „radców przybocznych",

Ministerjalne kawały nie na czasie.

Ostatnie dni przynoszą zastraszające wiadomości: oto T-wo Hulczyński w Zawierciu wymówiło wszystkim robotnikom pracę. T-wo Akcyjne Zawiercie redukuje pokaźną liczbę robotników, Dietel, Schön — redukują — ilość bezrobotnych podwaja się, potraja — nędza, głód, niedostatek wdzierają się do mieszkań robotniczych i dziesiątkuje rodziny.

Społeczeństwo polskie, ta część jego nie zdeprawowana organizuje walkę z chorobą proletarjatu—gruźlicą. Na czele akcji tej staje sam Pan Prezydent Rzeczypospolitej — Ignacy Mościcki.

Kryzys przeżywają szerokie rzesze głodujących pracowników państwowych. Państwo przeżywa kryzys ustrojowy.

A w pełnym Sejmie staje pan Składkowski, generał - minister, w którego resorcie znajduje się dział opieki nad zdrowiem ludności — staje przed Sejmem i opowiada sprośne rzeczy,

jak jeden z pośród 440 posłów po pijanemu w Lublinie pojechał do dziewczynki.

To dla pana ministra jest najważniejszą kwestją.

Oto, czytając o tych przejawach rzeczywistości twórczej sanacyjnej, przypomina mi się opowieść o pewnym Jaśsiu.

Jak to ojciec miał trzech synów madrych, a czwartym był Jasiu.

Jaś ten, idąc pewnego razu po ulicy, natknął się na kondukt pogrzebowy. Przystanął i zaczął śpiewać i tańczyć. Ludzie zepchnęli go z drogi i obili. Jaś ze skargą do ojca, który przyznał rację tym, „co Jasia pobili i pouczył, że należało płakać, a nie śmiać się i tańczyć w chwili, gdy spotyka pogrzeb i widzi nieszczęście ludzkie.

Na drugi dzień Jaś trafił na ucztę weselną. Na widok tego w płacz i lament. Znowu dostał lanie i ojciec weselnikom rację przyznał. Każdy powie, że słusznie i przyzna, że Jaś miał ojca sprawiedliwego.

Otóż takich ojców zapewne brak tym panom, którzy spełniają wysokie urzędy i czynią to, co ani chwila, ani czas, ani okoliczności czynów ich nie usprawiedliwiają.

Ciekawe posunięcia tak zwanej Władzy Nadzorczej.

Rada Miejska w Czeladzi uchwaliła wypłacić pracownikom swoim tytułem gratyfikacji 13 tą pensję na Nowy Rok. Postanowiła też głodującym dzieciom bezrobotnych w szkołach wydawać chleb i mleko bezpłatnie.

Uchwały godne naśladowania.

Docenia Rada Miejska ofiarność urzędników swoich, wie, że gospodarka miejska może rozwijać się należycie, tylko w warunkach wzajemnej lojalności ojców miasta i pracowników miejskich posiada w kasie miejskiej należyte na ten cel fundusze i postanawia swoim pracownikom przyjść z pomocą finansową. Piękna zasada.

Z drugiej strony widzi nędzę klasy robotniczej, dowiaduje się że sprawozdania lekarzy szkolnych o stanie zdrowia, o stanie sił, o stanie odżywiania całych mas dzieci obarczonych gruźlicą, wynędzniałych, postanawia walczyć ze złem: uchwala szeroką akcję dożywiania.

Taką akcję złotemi słowami należałoby w specjalnej księdze wybić i całemu społeczeństwu do naśladowania przekazać. Toż to najlepszy sposób zwalczania gruźlicy: głodne rzesze nakarmić. Dać siły młodemu organizmowi do pracy, do nauki, do walki z przeciwnościami życia codziennego, do życia.

Aliści istnieje tak zwana władza nadzorcza, która ma inne zdanie z tego tytułu, że był tam w mieście tem wysłannik tej władzy nadzorczej, z ramienia tej władzy nadzorczej i w imieniu tej władzy nadzorczej, urzędujacy komisarz rządowy niejaki pan doktór Marczyński.

Otóż ten pupil władzy nadzorczej narobił długów co niemiara, długów, które a u t o r y t e m swym pokrywała władza nadczorcza i akceptowała te długi.

W najbliższych dniach ukaże się powieść Adama Polewki „CUD". Treść książki stanowią: fałszywy cud i dorobkiewicz-cudoróbca, handlarstwo religijne i tragedja cudoróbcy.

Powieść ta drukowana w skróceniu w „Naprzodzie" jest pierwszą polską, a jedną z niewielu europejskich powieści o tak sensacyjnym temacie.

I przyszli właściwi gospodarze miasta — Rada Miejska. I długów tych, które czynił w ich imieniu bez ich upoważnienia, tylko za zgodą władz nadzorczych—komisarz—pubil rządowy **uznać nie chciała, bo nie mogła bez krzywdy dla miasta.**

I oto uchwały, któremi miasto zdążało do nakarmienia głodnych dzieci, do ulżenia doli pracownikom miejskim, ta sama władza nadzorcza, uroczyście zawiesiła.

— —

Dowiadujemy się ostatnio, że na skutek przejęcia części długów zrobionych przez pana komisarza Marczyńskiego przez miasto o czem zdecydowała Rada Miejska w Czeladzi na posiedzeniu swem w dniu 11-go grudnia b. r. Rada nadzorcza cofnęła zawieszone uchwały o dożywianiu dzieci, o trzynastej pensji dla praeowników miejskich. Postanowienie doniosłe, budujące. A więc, władza nadzorcza uznaje racjonalność i słuszność uchwał Rady Miejskiej w Czeladzi.

Nędza, głód dzieci, niezałatwione żywotne potrzeby pracowników miejskich, to furda.. na pierwszem miejscu ambicje p. komisarza i władz nadzorczych.

A optycznie... niech żyje radosna twórczość! I są tacy, którzy nie chcą uwierzyć w to co mówił pan Składkowski w Łodzi, że w Polsce za czasów sanacji prawa samorządów są w poszanowaniu. Niechaj przyjadą do Będzina, naocznie się przekonają.

Socjalistyczny rząd w Danji zaprowadził powszechne ubezpieczenia na starość.

Minister opieki społecznej Steincke złożył w sejmie projekt ustawy o powszechnem ubezpieczeniu ludowem, jako przymusowem, które jest połączeniem na wypadek niezdolności do pracy, choroby i na starość.

Sanacyjna moralność.

Znamy już z oświetlenia Najwyższej Izby Kontroli działalność byłego ministra p. Bogusława Miedzińskiego, pułkownika z II Oddziału Sztabu Generalnego. Oto „Gazeta Warszawska" z dnia 14 grudnia rozpoznała nas z działalnością drugiego filara rządu pułkowników — pana Świtalskiego.

Dowiadujemy się, że pierwszą czynnością z chwilą powołania p. Świtalskiego na stanowisko ministra oświaty w roku 1928 było... kupienie auta za 38.617 zł.

Otóż w budżecie na środki lokomocji była „skromna" kwota 5.700 zł. Te brakujące 33.000 zostały pokryte z paragrafu trzynastego, noszącego tytuł: „Ogólne cele oświatowe". Z tego też działu były poczynione następujące wydatki:

2) 25 IX As. 958786/586 — 500 zł. kapitanowi Mieczysławowi Hemplowi, adjutantowi komendy m. Warszawy na nagrody na zawody tenisowe.

3) 25 X As. 959418/718 — 911 zł. na ręce p. Jana Morawskiego, inkasenta Tow. Badania Zagadnień Międzynarodowych w Warszawie, jako składka członkowska p. ministra za II półrocze 1927 i rok 1928 **(w roku 1927 i pierwszem półroczu 1928 p. Świtalski nie był wcale ministrem!)**

5) 15 X As 958146/648 — 30 zł. Za trzy bilety wstępu na bal, urządzony przez Zrzeszenie zredukowanych urzędników.

Ta garść wyrwanych z pośród innych podanych przez „Gazetę Warszawską" przykładów charakteryzuje dokładnie działalność sanacyjnego ministra.

Wszystkie wydatki z działu „Ogólne cele oświatowe" zebrane na podstawie danych Naczelnej Izby Kontroli Państwa. Tak minister popierał oświatę — obecnie publicznie na odczytach wymyśla partyjnikom i Sejmowi, że mu wyrazili votum nieufności. Zapytujemy, czy ma moralne, lub jakiekolwiek inne prawo publicznie z odczytem występować człowiek, który ma takie „zasługi" przed społeczeństwem. A występował, wymyślał, groził w Warszawie, akurat w tym samym dniu 14 grudnia, kiedy „Gaz. War." podała te wiadomości opinji publicznej.

Jak to Bebechy w Dąbrowie zamiast GWIAZDKI dla dzieci szkolnych dały GWIAZDKĘ żydowi — Strzegowskiemu.

Od roku rządy w mieście Dąbrowie sprawuje sanacja. Bebechy większości nie mają, a rządy sprawują dlatego, że zawarli przymierze z żydami, którzy ich podtrzymują. Ale za sojusz trzeba płacić. To też jesteśmy świadkami od początku, jak grosz ściągany z miejskiej ludności idzie na zapłacenie podtrzymujących sanację żydów.

I tak: już przy budżecie klika sekretarza Sławkowego p. Madejskiego przyznała żydom subwencję w wysokości 3,300 zł. z pieniędzy podatkowych. Tego kroku nazwać nie można inaczej jak zapłatą za sojusz, zapłatą za podtrzymanie kliki. Klika płaci pieniędzmi miasta, pieniędzmi ściąganemi drogą wysyłania aresztów na zarobki robotników do kopalń i fabryk, drogą wystawiania na licytację gratów biednej ludności. Szafując groszem publicznym Bebechy mogą za to dysponować pożyczkami, za które budują domy niby dla "Spółdzielni", a w rzeczywistości bogacą swych agentów i prowodyrów.

Ostatnio z dnia 17 grudnia b. r. Magistrat zapłacić musiał żyda Strzegowskiego za popieranie Bebechów.

Strzegowski, dzierżawca targu żywnościowego, zażądał podwyższenia opłat i posłuszny Magistrat zgodził się na podwyżkę, w niektórych pozycjach przekraczającą 100 proc, dotychczasowych opłat targowych. Z tej podwyżki na każde 100 zł. do kasy miasta wpłynie tylko 25 zł. a pozostałe 75 zł. dostanie się do kieszeni dzierżawców Strzegowskiego i Piaskowskiego.

Podwyższenie opłat na targu żywnościowym spowoduje podwyżkę ceny na produkty żywnościowe, na którą płacił będzie każdy mieszkaniec, a podwyżka utonie w kieszeni kapitalisty żyda węglarza Strzegowskiego. Tak więc w ciężkiej sytuacji ekonomicznej, którą przeżywamy, Bebechy w Dabrowie powodują zwyżkę na artykuły żywnościowe, aby kosztem całej ludności dla kapitalisty węglarza Strzegowskiego zrobić podarunek „gwiazdkowy," na który nie stać miasta dla biednej dziatwy szkolnej.

Wszystkich wiadomości niezbędnych dla zabezpieczenia zdrowego dziecka przed zakażeniem, co robic, gdy dziecko już zachoruje na gruźlicę, udziela bezpłatnie lekarz i pielęgniarka przychodni przeciwgruźliczej.

Pracownicy umysłowi walczą o swój byt.

W dniu 8. bm. odbyło się w Bielsku posiedzenie Rady Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych z udziałem przedstawicieli wszystkich sfederowanych związków.

Po wysłuchaniu sprawozdania Prezydjum, Rada uchwaliła zatwierdzić akcję Prezydjum w kierunku powołania Centralnego Komitetu Pracowników Umysłowych i do Komitetu tego przystąpić, wzywając zarazem wszystkie centrale pracowników umysłowych do konsolidacji.

Rada zatwierdziła sprawozdanie delegata na Międzynarodowy Kongres Pracowników Umysłowych, jaki odbył się w Bordeax w końcu września br. oraz akcję Prezydjum w sprawie Komisji Doradczej do spraw urzędników prywatnych przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie. Wypowiadając się kategorycznie przeciwko niewłaściwym metodom polemik prasowych prowadzonych przez poszczególne jednostki, czy też organizacje, Rada stwierdza, że tego rodzaju wystąpienia, obniżają poziom życia społecznego.

Z dziedziny ustawodawstwa socjalnego Rada uchwaliła w sposób zdecydowany domagać się scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych w istniejących Zakładach i wypowiedziała się przeciwko systemowi kurjalnemu w Kasach Chorych, wzywając zarazem ogół pzacowniczy do poparcia akcji składania podpisów pod adresem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, o ile decyzja czynników rządowych nie uwzględniłaby w projekcie ustawy o ubezpieczeniu społecznem postulatu pracowników umysłowych.

Biorąc pod uwagę, że Rada Ministrów uchwaliła dla robotników wiek emerytalny 60 lat, Rada Federacji domaga się obniżenia granicy wieku emerytalnego dla pracowników umysłodo lat 60, zaś w tych wypadkach, gdy chodzi o pracę w warunkach specjalnie szkodliwych dla zdrowia — 55 lat.

Rada domaga się rozciągnięcia na Górny Śląsk ustaw o urlopach i o czasie pracy, zaś na całe terytorjum Rzeczypospolitej, obowiązującej na Śląsku ustawy o Radach Zakładowych.

Rada domaga się jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych pracy i załatwieniu zatargów zbiorowych pracy, nowelizacji ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, oraz o sądach pracy i powołania Izb Pracy oraz Najwyższej Izby Gospodarczej z odpowiedniem przedstawicielstwem pracowników umysłowych.

W stosunku do Międzynarodowego Biura Pracy Rada podtrzymuje postulat, aby Polska znalazła miejsce w Komisji Doradczej do spraw urzędników prywatnych, która ma być powołana przy temże Biurze.

RATUJMY DZIECI!

Akcja, zaczęta przez Dom Ludowy i TUR w Sosnowcu przed dwoma miesiącami została w dniu 15 grudnia zakończona. Po szeregu bardzo ciekawych odczytów o dziecku w dniu 15 b. m. został założony oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci na terenie Zagłębia.

Na zebraniu przewodniczył: tow. Babiarz, przy udziale ob. Piszczyka i tow. Klejnoty.

O celach i zadaniach Towarzystwa mówił sam twórca i założyciel Towarzystwa tow. poseł Arciszewski. Już samo przybycie tow. Arciszewskiego, człowieka przeciążonego pracą, do Zagłębia świadczy jak wielką wagę Centrala przywiązuje do założenia oddziału na naszym terenie. Powody tego zrozumiałe i wynikają z przemówienia tow. Arciszewskiego. Zadaniem bowiem Towarzystwa jest całokształt opieki nad dzieckiem i wychowanie tego młodego robotniczego pokolenia na przyszłych bojowników i budowniczych o Prawo Sprawiedliwość i Socjalizm.

Przez organizowanie przychodni przeciwgruźliczych, przez szeroko stosowaną akcję dożywiania, przez kroplę mleka, kolonje letnie, półkolonję, kolonje lecznicze — damy zdrowie i siły młodemu pokoleniu robotniczemu, które później w klubach dziecięcych, ogniskach, czerwonym harcerzu, otrzyma należyte wychowanie etyczne i moralne. Tam nauczy się szacunku dla pracy, tam zdobędzie wiarę w moralną wartość proletarjatu, tam zapozna się z ruchem walki o Wolność i Niepodległość, tam pozna świat bohaterów, którzy walczyli i o jego prawa — prawa dziecka — tam też otrzyma wychowanie na członka jednej wielkiej rodziny socjalistycznej.

A Zagłębie, to przecież jedno z największych skupień robotniczej Polski i tu powołanie do życia oddziału było pilną koniecznością. Oddział ten powinien rozwinąć szeroką akcję i przyczynić się w dużej mierze do budowy Socjalizmu,

Tam gdzie wychowanie młodzieży racjonalnie zostało zapoczątkowane i prowadzone jest na szeroką skalę — tam proletarjat śmiało może patrzeć w pogodną przyszłość. W małej Austrji, której ludność liczy około 7 miljonów jest przeszło 700.000 zorganizowanych członków partji, zawdzięczać to tylko można stałemu świeżemu dopływowi młodych sił i członków wskutek racjonalnie pojętemu i stosowanemu systemowi wychowaniu dziecka i młodzieży.

Powołany tymczasowy zarząd ukonstytuowany w następujący sposób: Dr. Molicki — przewodniczący Dr. Harcman — wice-przewodniczący, K. Lubelski — skarbnik, Ed. Koch — sekretarz. B. Czechowski, B. Angier — członkowie Zarządu. Komisja rewizyjna w składzie: Jan Dębski, Piszczyk i R. Ufel.

Nowej organizacji życzymy owocnych wyników w pracy.

Robotnicy budowlani radzą nad swoją biedą.

Dnia 15 grudnia r. b. odbyło się zebranie robotników bud. Oddział Sosnowiec, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.

Przemawiający ttow.: Berezowski, Noga, Czerwik, Bodziak i inni, zastanawiali się nad ciężką sytuacją życiową w okresie sezonu martwego, gdyż wszyscy pracując tylko — 5 miesięcy w roku, nie mogą dorobić zapasów, któreby pozwoliły im przetrzymać zimę.

Ttow. zastanawiali się nad zawarciem korzystnej umowy na rok 1930 w przemyśle budowlanym, gdyż umowa na rok 1929 kończy się w m cu grudniu. Zastanawiano się nad środkami, któreby dążyły do podniesienia się ilościowo członków w Związku, ażeby oddział rob. bud. reprezentował wszystkich budowlarzy na terenie Zagłębia.

Następnie przyjęto rezolucję:

Zebrani w dniu 15 XII r. b. na zwyczajnem zgromadzeniu Oddziału Sosnowiec — postanawiają: stać wiecznie w szeregach Zw. Rob. Bud. i dążyć do wzmocnienia się tegoż przez wciąganie nowych członków—uważając, że jedynym obrońcą robotników bud. jest C.Z.R.Bud.

Zebrani domagają się zniesienia sezonu martwego, gdyż pozbawienie nas zasiłków w tym okresie jest dla rob. bud. równoznacznie z skazaniem na śmierć głodową.

Zebrani domagają się opracowania umowy na rok 1930, któraby nie krzywdziła rob. bud., a zadośćuczyniła ich istotnym potrzebom.

Akcja Związku Metalowego
o zabezpieczenie praw robotników.

Do ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, w związku z nieuruchomieniem huty „Paulina“, z dniem 21 grudnia r. b. zostaje pozbawionych pracy 450 robotników, wśród których znajdują się robotnicy pracujący po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat.

Przedstawiciele robotników proszą o przeprowadzenie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej następujących postulatów: 1) poddania lekarskiemu badaniu wszystkich robotników celem stwierdzenia ich u raty zdolności do pracy, 2) dla uznanych za niezdolnych do pracy Zarząd Huty wypłacać będzie rentę z Kasy Brackiej w myśl statutu, 3) ze względu na niezmiernie trudne warunki pracy, oraz utratę wskutek tego zdrowia pracowników przyznanie im odpowiedniego odszkodowania, ewentualnie stałej renty, 4) Ministerstwo wywże nacisk na wspomniane T-wo, aby robotników umieszczono w innych kopalniach, 5) Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poczyni starania, aby zakład huta „Paulina“, mógł być w jaknajkrótszym czasie uruchomiony.

Sekretarz Okr. Zw.
Rob. Przemysłu Metalowego
Bronisław Angier.

Delegat robotników Huty „Paulina“
Stasikowski.

Przedstawiciel Centrali
Związku robotników przem. Metal. w Polsce
W. Piontek.

„Zbrodniczy“ czyn socjalisty.

Powróciwszy z Berlina, dowiaduję się, że zostałem przez prasę rządową w Polsce ostro zaatakowany za rzekome odstąpienie Niemcom polskiego Pomorza. Rzecz się ma jednak zupełnie inaczej, niż to przedstawia sanacyjna prasa.

Na zaproszenie „Zentralstelle für studentische Völkerbundsarbeit in Deutschland“ wygłosiłem dnia 12 bm odczyt w klubie „Deutsche Gesellschaft“ w Berlinie na temat stosunków polsko-niemieckich. Odczyt nie był publiczny, lecz dostępny tylko dla osób zaproszonych, przynależnych do różnych ugrupowań politycznych niemieckich.

Nie zamierzam tu streszczać całego mego odczytu, zaznaczam tylko że jako trzy główne kwestje sporne omówiłem 1) sprawę t. zw. korytarza pomorskiego i Górnego Śląska, 2) kwestję mniejszości narodowych i 3) sprawę polsko niemieckiej wojny handlowej, przyczem we wszystkich tych kwestjach zająłem stanowisko, zgodne z powszechnie znanem stanowiskiem P.P.S.

W sprawie polsko-niemieckich granic broniłem poglądu, że granice te są słuszne, jako socjalista nie mogłem jednak opierać praw Polski do Pomorza na t. zw. prawach historycznych, lecz na etnograficznej polskości tych ziem. Sprawie korytarza poświęciłem lwią część swego odczytu, gdyż zrozumienie wśród Niemców dla tej właśnie sprawy jest najmniejsze.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele różnych kierunków politycznych, odparłem te zarzuty, które były niesłuszne i raz jeszcze udowodniłem, że granica obecna nie powinna ulec zmianom.

Wydaje mi się, że nie popełniłem żadnego zdrożnego czynu; przeciwnie, przyczyniłem się do poznania przez Niemców stanowiska demokracji polskiej w zagadnieniach polsko-niemieckiego współżycia. O ile mi wiadomo, był to wogóle pierwszy odczyt w Berlinie, w którym Polak bronił praw Polski do Pomorza.

W sprawozdaniu „Abendu“ w sposób dla mnie niezrozumiały niektóre tezy mego odczytu zostały niestety oddane fałszywie. Tak więc wyraził „Abend“ opinję, że krakowscy Polacy są bardziej od swych rodaków bliższych Niemcom skłonni przyznac dobrowolnie, że byłoby lepiej, gdyby zapewniono Polsce dostęp do morza bez przyznania jej suwerenności na tem terytorjum“. Poglądu takiego absolutnie nie wypowiedziałem i wogóle nie czyniłem żadnego rozróżnienia między stanowiskiem Polaków krakowskich, a mieszkańców innych ziem Polski.

Jestem przekonany, że tak jak i moi przyjaciele niemieccy, którzy mnie do Berlina zaprosili, będziemy za ten odczyt przedmiotom ataków ze sfer nacjonalistów niemieckich. Nic też dziwnego, że atakują mnie nacjonaliści polscy, którzy sądzą, że Polska nie może istnieć bez naprężonych stosunków, z sąsiadami. „Patrjotyczna“ prasa musi mieć przecież pokarm dla siebie, a tem lepiej, jeśli można za jednym zamachem także napiętnować socjalistów polskich jako „zdrajców kraju“.

Pocieszam się tem, że u znacznej części słuchaczów mego odczytu w Berlinie napotkałem duże zrozumienie dla stanowiska Polski, jak również tem, że duża część ópinji polskiej uzna wysiłki nad porozumieniem polsko-niemieckiem za znacznie pożyteczniejsze od przygotowywania umysłów do nowej wojny, która byłaby nieszczęściem dla obu krajów. Poseł *Adam Ciołkosz.*

Rejestracja bibljotek.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przystąpiło do przeprowadzenia rejestracji bibljotek publicznych w Polsce. Zebranie materjałów rejestracyjnych w poszczególnych powiatach opiera się o Inspektorów Szkolnych.

To też Inspektorat Szkolny w Sosnowcu uprasza Instytucje państwowe, samorządowe i społeczne oraz zarządy oddziałów, towarzystw oświatowych, nauczycielskich, Związków młodzieży wiejskiej i robotniczej, organizacyj robotniczych, spółdzielni, Związków zawodowych, organizacyj sportowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, organizacyj klubowych, politycznych, straże pożarne, Zarządy bibljotek szpitalnych, parafjalnych, osoby i firmy posiadające wypo yczalnie i czytelnie i. t. p. — o łaskawe najrychlejsze nadesłanie zawiadomienia, czy posiadają bibljoteki.

Inspektorat prześle zgłoszonym Instytucjom dostarczone przez Ministerstwo kwestjonarjusze.

Z pewnego zebrania związkowego B. B. S.

Powiadam z pewnego, bo wyraz ten w nowelkach i bajkach oznacza zupełną niepewność.

Sala zapełniona po brzegi, mundurową, niemundurową i naszemi towarzyszami.

Na mównicę sali kina „Wawel“ wchodzi sam Teller w asyście Ulanowskiego, Remfelda, Bomby i towarzystwa wzajemnej adoracji. Zaczyna się: „towarzysze i. t. d.“ (na sali wrzask, gwizd, muzyka lekka i różne artykułowe i nieartykułowe głosy). Nie mógł mówić towarzysz z BBS., a tylko wypełniał polecenia zebranych takie, jak: „Dziatku, napijcie się wodu, czego siejecie zdradę po świecie, weźcie różaniec, kiedyście byli w przedpokoju u Lubomirskiego i innych i.t.p. głosy.“ Zebranie było jednym chaosem, do konkluzji żadnych nie dobrnięto, a co najdziwniejsze, to poprawne stanowisko policji, która była tylko obserwatorem — zaiste pożądane i rzadkie stanowisko. Trudno mi mówić o wyniku całorocznej pracy związkowej panów z B.B.S. Sypie się pieniędzmi zdobytemi z funduszów dyspozycyjnych Prausowej i Wojtków, zapracowanego grosza robotnika, a w wyniku robi się z pracy najistotniejszej — satyrę, bo inaczej zebrania tego nazwać nie można.

Pamiętajcie panowie, że te przez was określone „milczeć szczeniaki“ zechcą w krótkim czasie zrobić bilans, pisany na waszej skórze. *Obecny.*

„Sprawiedliwość podatkowa“.

Jąk wiadomo, pomimo wniosku złożonego w Sejmie przez Z.P.P.S., ustawa o podatku dochodowym dotychczas nie została znowelizowana w kierunku waloryzacji stawek podatkowych, i wciąż jeszcze opodatkowaniu podlega dochód robotnika, czy urzędnika od 2.500 zł. rocznie, podczas gdy wobec spadku złotego powinna granica wymiaru podatkowego być podniesiona do 4,300 zł. I dlatego wbrew intencjom ustawodawcy 71 proc. płatników opłaca podatek dochodowy co wynosi 16 milj zł., czyli 33 proc. z ogólnych wpływów podatku dochodowego, dla osób otrzymujących dochód z pracy swej fizycznej, czy to umysłowej.

Jak widzimy z powyższego to podatek dochodowy w Polsce płacą ludzie ci, którzy oficjalnie nie zarabiają na minimum kosztów swej egzystencji.

Jeżeli się zważy, że oprócz podatku dochodowego istnieje jeszcze cały szereg podatków komunalnych,

to otrzymamy obraz położenia człowieka, który nie zarabiając na minimum swego utrzymania płaci cały szereg podatków.

A teraz jeszcze jeden dowód niesprawiedliwości podatkowej, a mianowicie istnieje w Polsce ustawa, która zabrania potrącenia robotnikom z ich poborów bez zgody samych zainteresowanych z wyjątkiem podatku dochodowego, kasy chorych i wyroków sądowych, wszelkich innych potrąceń. Lecz przy stałem łamaniu ustaw można przecież i zgwałcić taką ustawę tak to zauważył mianowany przez Starostwo sanacyjny burmistrz miasta Czeladzi i ni stąd ni z owąd; podał bez zgody robotników kop. „Czeladź" zaległe podatki, jeszcze nawet za rządzenia p. Rączaszka na potrącenie z poborów na kopalni robotnikom, którzy nie mogli ich dotychczas popłacić.

I teraz kiedy zima na karku, a dzieci rokotników są bose, co nie interesuje p. burmistrza i przed samemi świętami potrącono robotnikom po 40 zł. co u takiego, który zarabia 100 zł. miesięcznie, wynosi 50 proc. miesięcznego dochodu czyli pozbawiono człowieka wszelkiej możliwości utrzymania siebie i swojej rodziny. Tak to wygląda sprawiedliwość podatkowa w Polsce.

Stanisław.

WIECE P. P. S.

STRZEMIESZYCE.

W sobotę, dnia 14 b. m. odbyło się w sali Związku Kolejarzy wielkie zgromadzenie poselskie P.P.S. Do nabitej słuchaczami sali przemawiał tow. poseł Jan Stańczyk. W dwugodzinnym referacie o aktualnych sprawach polityki obecnej i przesileniu rządowem przedstawił tow. poseł Stańczyk zebranym tło i przyczyny walki P. P. S. w Sejmie i kraju z obecnym rządem. Zgromadzeni w skupieniu wysłuchali przemówienia referenta, darząc go za treściwe przedstawienie całokształtu zagadnień politycznych, gospodarczych, walki rządu z Sejmem, rzęsistemi oklaskami. Jedynie przedstawiciel Starostwa był bardzo podrażniony treścią przemówienia referenta i stale przerywał, grożąc rozwiązaniem zgromadzenia. Nadmienić należy, zresztą stale stosowaną ostatnio metodę obstawiania zgromadzeń olbrzymią masą policji.

FLORA.

Dzielnica Flora zwołała na niedzielę, dnia 15 b. m. na godzinę 10 rano zgromadzenie poselskie do sali Domu Ludowego. Już przed godz. 10 zgromadzono obok sali i w okolicznych podwórzach masę policji. Flora przybrała obraz miejscowości znajdującej się w stanie ostrego pogotowia wojennego. Kiedy zjawił się na sali, witany przez zebranych owacyjnie, tow. poseł Stańczyk, na salę wkroczyła jednocześnie policja z przedstawicielem Starostwa.

Zgromadzenie zagaił tow. Oraczewski, zawiadamiając zgromadzonych robotników o wyniku zatargu w Kasie Bratckiej i okólniku Inspektora Pracy do zarządu kopalni z żądaniem przywrócenia złamanej przez zarządy kopalń ustawy o czasie pracy.

Wyparci z sali przeszli gromadnie do lokalu Komitetu, gdzie tow. poseł Stańczyk wygłosił krótkie przemówienie. Ledwie zgromadzeni opuścili zgromadzenie, gdy zobaczono galopującą konną, a za nią w forsownym marszu pieszą policję z Dąbrowy Górniczej na Florę.

Zdenerwowanie i nowe siły policyjne okazały się jednak zbyteczne, bo zgromadzeni po wysłuchaniu przemówienia tow. posła Stańczyka rozeszli się spokojnie, a krewki młodzieniec ze Starostwa nie miał już z kim stoczyć zaaranżowanej bitwy.

W każdym razie mieszkańcy Dąbrowy Górniczej, Flory i Gołonoga przeżyli dzień pełen wrażeń i podniecenia widząc maszerujące kompanje i galopujące szwadrony policji na Florę, sądzili, że się tam dokonują jakieś doniosłe przewroty. Mniej rozważniejsi zaczęli już szeptać, że na Florze wybuchła rewolucja i P.P.S. ogłosiła socjalistyczną republikę, tymczasem odbywało się tam tylko zgromodzenie P. P. S.

Na bezprawne rozpędzanie zgromadzeń naszych, zareagują nasi posłowie w odpowiedni sposób i na odpowiednim miejscu, gdyby to nie pomogło, w co mimo wszystko chwilowo jeszcze nie wierzymy, postaramy się o zabezpieczenie zgromadzeń przed samowolą młodych, nieobznajmionych z miejscowemi stosunkami i obowiązującem prawem w Państwie przedstawicieli Starostwa.

ŚWIAT ESPERANTA.

Z powodu rocznicy urodzin Zamenhofa, zapoznajemy Szanownych Czytelników z pięknym Jego utworem, przedstawiającym charakter ruchu esperanckiego.

Modlitwa pod zielonym sztandarem.

Do Ciebie Potęgo bez kształtów, nieznana,
Dzierżąca ten świat Tajemnico,
Miłości i Prawdy Krynico świetlana
I życia ciągłego Krynico...
Do Ciebie, przez wszystkich widziana odmiennie,
Lecz w sercach odczuta jednako płomiennie,
Do Ciebie, coś dla nas twórczości wyrazem
Módlmy się razem.

Nie wąsk szowinizm do Ciebie tu woła,
Nie ślepyo dogmatów moc głucha...
Spór ludów, religij ucichnął tu zgoła
Tu serce płomieniem wybucha...
Z tą wiarą w moc serca u wszystkich jednaką.
Z tą prawy jedynej najwyższą oznaką,
My, syny Idzkości, zwracamy dziś twarze
Przed Twoje ołtarze.

Choć ludzkość powstała jak braci gromada...
Cóż więzy w niej bratnie rozplata?!
Przed naród na naród okrutnie napada,
Brat staje się wilkiem dla brata?
Jmkolwiek więc jesteś Potęgo przemożna,
Niech wzruszy Cię szczera modlitwa pobożna,
Idzieciom skłuconym tej wielkiej ludzkości
Zwróć pokój miłości!..,

My walki i racy się wiązem przysięgą,
My ludzkość pragniemy zjednoczyć...
Nie dozwól am upaść tajemnicza Potęgo,
Dopomóż zabry przekroczyć...
Nasz trud połogosław, podeprzej staranie
I serca zapałm daj moc i wytrwanie,
Ażebyście czła napaściom w złej chwili
Oważnie stawili!

Naz sztandar zielony podniesiem wysoko
Prd piękna i dobra ołtarze...
I śiata tajemne dostrzeże nas oko
I dłgę nam blaskiem pokaże,
I wrząsną się mury ludów wiekowe
Od uku ich pójdą odgłosy echowe,
I miść i prawda — gdy mury upadną
Na ziemi zawładną!

Volny przekład z oryginału esperanckiego przez Leo Belmonta.

Uwadze p. inspektora pracy

W ostatnich czasach admistracje fabryk i kopalń używają podstępu celem pominięcia przepisó prawnych — warunków umow zbiorowej i wogóle ochrony pra i wyzyskując krytyczne warun robotników — podsuwają mu e podpisania następujące:

Oświadczenie.

Niniejszem oświadcza, iż w wypadkach braku odpwiedniej pracy akordowej, zgadzai się na przeznaczenie mnie, bez uprzedzenia na 2 tygodnie naprzód, do prac innych, jak płacowyn i t p.. Przyczem przyjmuję do wiadomości, iż za pracę tę pobierać będę po 50 gr. na godzinę, o ile zaś w międzyczasie przeznaczona mi będzie praca akordowa, otrzymam wynagrodzenie wynikłe z obliczenia akordu.

Sosnowiec dn. 1929 r.

Niektórzy robotnicy, zmuszeni warunkami życia podpisuja takie cyrografy — ale ze strony fabrykantów jest to nikczemność i p. inspektor pracy winien wejrzeć w tę zakulisowe szacherki fabrykantów.

Do p. komisarza policji państw. w Sosnowcu.

Policja, osobliwie na Sielcu nie pozwala sprzedawać „Głosu Zagłębia".

Zapytujemy p. komisarza policji państwowej, kto wydał takie zarządzenie i na jakiej podstawie prawnej?

Wieczór autorski w Teatrze Miejskim.

W ubiegłą sobotę odbył się w Teatrze Miejskim w Sosnowcu wieczór autorski młodych i utalentowanych autorów. Nazwiska te znane są już w Polsce, jest to awangarda młodego pokolenia, które dopiero przyjdzie. Autorzy, chociaż należą do róznych obozów społecznych, mają jednak dużo cech wspólnych, są to bowiem wszyscy dzieci Jutra. Jutra, które może nie będzie piękniejsze, lecz w każdym bądź razie mądrzejsze. Przewodnią linją wieczoru był ideał pacyfizmu. Pacyfizm, urbanizm i kult zdrowia fizycznego cechuje proroków Jutra.

Przyznać trzeba, że ideały te są nawskroś zdrowe i logiczne. Czy może być większy nonsens jak wojna? Dzieła Remarka, Renna, Barbusse i Erenburga sprawę tę przedstawiły jasno, przedtem jeszczę istotę wojny w całej nagości oświetlił socjalizm. Człowiek nowoczesny wzdryga się przed potwornym nonsensem krwawych konfliktów międzynarodowych. Żyjemy krótko, starajmy się ten czas wyżyć radośnie niech mięśnie nasze pulsują zdrowiem i siłą, lecz nie zapomnijmy też o bliźnich. Tak wyglądaja wspólne cechy autorów pod względem ideologji, jeżeli zaś chodzi o tyle, to niema tu mowy o jakiejś wapólnej szkole, są to odrębne indywidualności pod każdym względem.

Na czoło autorów wysunął się Gałuszka swoją głębią, powagą i szczerością. „Start" Rusinka jest utworem godnym lauru olimpijskiego. Kudliński przedstawił się nam jako świetny narator i batalista, ale nie w stylu Sienkiewicza czy Kossaka, lecz raczej zbliżajacego się do nowoczesnych autorów przeżyć wojennych Ciekawie też wypadły utwory pozostałych uczestników. Cudownym recytatorem okazał się p. Bujański z Łodzi.

Zapewnie przykrą niespodzianką dla autorów była mocno przenędzona widownia. Dla nas to rzecz nie jest niespodzianką, kołtunerja bowiem miejscowa przekłada Messalkę nad Mickiewicza, a Locarno (geologiczne) jest dla nich niczem wobec „Locarna" na ul. Sadowej.

Rewja w Teatrze Robotniczym TUR.

Ostatnia rewja w Teatrze Robotniczym, aczkolwiek pod względem artystycznym stojąca na wysokim poziomie, nie wywołała wielkiego entuzjazmu wśród publiczności. Pochodzi to stąd, że publiczność Zagłębiowska, a zwłaszcza sfery robotnicze organicznie nie znoszą patosu, rozmazania wewnętrznego, i rozczulania się nad własną niedolą. Taki Wicek, Janek czy inny Władek, reagujący na galerji śmiechem na wstrząsające sceny, produktowane na scenie, był najiepszym dowodem wyższego twierdzenia.

Na widowni nie brakło jednostek, które w dzieciństwie marzły zimą przy sprzedawaniu zapałek i gazet, lecz gdyby na wzór owej dziewczynki ślamazarnie się mazali monotonnie, toby śladu z nich nie pozostało na galerji. Taki andrus Zagłębiowski, gdy mu zimno, skacze na jednej nodze, ślizga się po rynsztoku, zamiast, wbrew logice, wygłaszać monologi. Humor, piosenka, groteska, wesoły taniec oto co potrzebne naszej publiczności. Nie dziwmy się przeto, że największem powodzeniem cieszyły się takie numery jak taniec Turków, „Anioł w masce gazowej" i t. p.

Przyznać trzeba, że strona dekoracyjna stała na bardzo wysokim poziomie, dekoracje pomysłowe i ładne, to samo odnosi się do kostjumów. Obrazek p. t. „Grób nieznanego żołnierza" odważny i artystycznie dobrze ujęty zrobił wielkie wrażenie na słuchaczach. O wykonawcach można powiedzieć, że zupełnie dorośli do sceny, wybijał się szczególnie swoją spokojną grą tow. Szubert. Balet dobry wymaga jednego lepszego przygotowania. Taniec Turków przypomina najlepsze wzory rowjowe, doskonale spisał się zwłaszcza jedyny mężczyzna w tym balecie.

Ryży.

Kronika.

Z Domu Ludowego w Sosnowcu.

Sekcja sceniczna Domu Ludowego w Sosnowcu w dniu 25 i 26 grudnia r. b. w Teatrze Miejskim w Sosnowcu odegra „Jasełka Polskie" w 4 aktach, w 6 obrazach urozmaicone, śpiewami, tańcami i ewolucjami. Początek przedstawień o godzinie 7 i pół wieczorem.

Zebranie członków Związku Pracown. P.K.Ch. w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 22 grudnia r. b. o godzinie 10-ej rano w sali Teatru Miejskiego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie. Sprawy nader ważne wobec czego uprasza się o liczne przybycie.

Zarząd.

Śmiech w Teatrze.

W niedzielę, dnia 22 grudnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w sali Teatru Miejskiego odbędzie się przedstawienie urządzone staraniem Koła Organizacji Młodzieży T.U.R. „Śródmieście. Odegrane zostaną: komedja „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego, oraz jednoaktówka p. t. „Żeń się ty"! Zniżka przewidziana dla członków pokrewnych organizacyj. Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

Z życia partji.

Dzielnica P.P.S. Pogoń.

W sobotę, dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Racławickiej L. 3 odbędzie się zebranie dzielnicowe.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Komitet.

Z życia T. U. R.

W niedzielę dn. 22 grudnia b.r. o godzinie 10 rano w Sali Domu Ludowego ul. 3 Maja 14 zostanie wygłoszony przez przedstawiciela Okręgowego Sekretarjatu odczyt, na który winni się stawić wszyscy członkowie TUR-a.

Po odczycie odbędzie się posiedzenie Zarządu miejscowego Oddziału T. U. R a.

Przewodniczący: Z. CIEPLAK.

Świat esperancki.

Swiatowy zwyczaj esperantystów.

W roku 1927 na międzynarodowym kongresie esperantystów w Gdańsku, tysięczna rzesza delegatów przyjęła uchwałę polecającą każdemu esperantyście kupić raz na rok najmniej jedną książkę esperancką.

Librofesto, tak się nazywa ten dzień kupna książki, wyznaczony został na 14-go grudnia jako w dn. urodzin twórcy esperanta D.ro L Zamenhofa i ku jego czci.

Święto książki to piękny zwyczaj godny naśladowania i w ruchu robotniczym. Tymczasem przypomnijmy sobie bogatą literaturę esperancką, a szczególnie esperantyści — towarzysze niechaj zakupią sobie jedno z niżej podanych dzieł.

Etiko P. Kropotkin, Sinjoro Tadeo A. Mickiewicz, La komunista manifesto Marx i Engels, Kapitalo Marx, Ŝtatokaj revolucjo Lenin, Ekzilo A. Pzewski, Paneuropo, La kemio de l'universo A. Ferszman, La morto de Blanjo J. Tousseul, Vivo de K. Marx Fr. Engels, A B. C. de sennaciismo V. Elsudo, Alegorjo el la nzturo M. Gatty, Jarkvine de la oktobra revolucio L. Sosnowski, Tansto Giette, i wiele innych.

Książki te są do nabycia w księgarniach, lub sprowadzić je łatwo wprost przesyłając przez P.K.O. Nr. 191,335 pieniądze pod adres Rich. Lerchner, Germanijo, Leipzig 0.27, Colmnsr. 1.

Sprostowanie.

Na podstawie art. 30 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10.V.1927 r. o prawie prasowem, uprzejmie prosimy o zamieszczenie sprostowania oświadczenia podanego w Nr. 49 „Głosu Zagłębia" z dn. 8.XII rb. w korespondencji p. t. „Zebranie Koła Socjalistycznego Pracowników Miejskich".

Nieprawdą jest oświadczenie p. Z. Rembowskiego w wspomnianej korespondencji, że Związek Pracowników Miejskich przeciąga w nieskończoność przyjmowanie członków o ile ci są podejrzani o przynależność do partji P. P. S., natomiast prawdą jest, że Związek był i jest apolitycznym, niezależnym od wpływów partyjnych, dowodem czego, że w Zarządzie Związku współpracują zgodnie ludzie o różnych zapatrywaniach politycznych, oraz, że ostatnio przyjęte osoby do Związku są prawie wszyscy członkami partji P.P.S.

Nieprawdą jest również, że Zarząd Związku przeciąga w nieskończoność przyjmowanie wogóle członków, natomiast prawdą jest, że przyjmowani są w poczet członków pracownicy, zaangażowani przez Magistrat na ściśle określony termin i to tylko w celu zabezpieczenia interesów finansowych Związku, jako też i jego członków.

Zarząd.

Na fundusz Prasowy.

Tow. Wolf Stanisław zł. 10.

Robotnicy miejscy zatrudnieni przy kanalikach wpłacają 29 zł.

Tow. Duch Andrzej wpłaca zł. 5. — i wzywa do wpłacenia takiej sumy ttow. Cepila Joachima, Kolano W. i Potykę. Bezimiennie zł. 10. Tow. Domagała zł. 5.

Tow. Bucki wpłaca zł. 5. — i wzywa tow Ceiebana Rossę, Zamczykowskiego, Pyciaka, Gielniewskiego, Foltyna oraz wszystkich pozostałych ttow. z dzielnicy P.P.S. Dębowa Góra.

Tow Stolka zł. 3. Tow. Jochimczyk zł. 3. Masłowski Józef wpłaca 1 zł. i wzywa do wpłacenia ttow. Kotla, Gawencle i Wysockiego.

Tow. Inż. Zysmyn zł. 8, tow. Taraba 5 zł. tow. Taraca znaczkami stęplowemi 6 zł tow. Ufel Bolosław 10 zł. Gąsior Jan 5 zł. i wzywa do wpłacenia takiej sumy ttow. Bondasiewicza, Sawickiego Izydora, Kechera Edmunda, Kowalczyka Piotra, Zębalę Józefa, Bazgera Mikołaja, Bieleckiego Fr. Sieronia J. Głowacza S. Lisa S, Nyka J. Nyka M. Bryłę W. Bryłę K.

Tow. Zgrzywna F. wpłaca zł. 5., i wzywa do wpłacenia według uznania obywateli W.Pana Chelena Inż. oddział druciarni, oraz obywateli: Stachurę, Marońskiego, Fijałkowskiego, Gajdziszewskiego, Szatana, Zakrzewskiego, Czarnotę, Nowakowską, Błazejewskiego. Kochanowicza, Szmatotę, Dudwała majstra Kokoszka A., Drużyńskiego J. Kokoszka T. i Rusińskiego.

Tow. tow. Jana Szydłowskiego Machurę J. Rzęcikowskiego J. Zacirę S. Stolkę J. Kwaśniaka J. Oraczewskiego Wawrzyńca, Bieleckiego F. Krzyżanowskiego S. Kolano W. Grabarczyka S. Mleczko B. Kaletę W Bogusika A. Kwiatkowskiego P. Łączka T. Burzyńskiego A. Adamczyka J. Piwowarskiego J. Banasiewicza K. Frączka, Czaplę.

Wyschnięta piwocina chorych unosząca się wraz z kurzem w powietrzu jest również źródłem zarazy.

Na Fundusz Obr. Demokracji

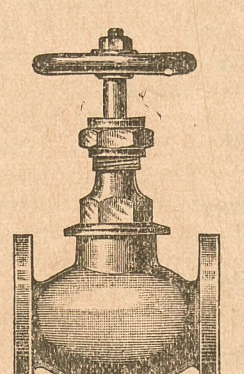
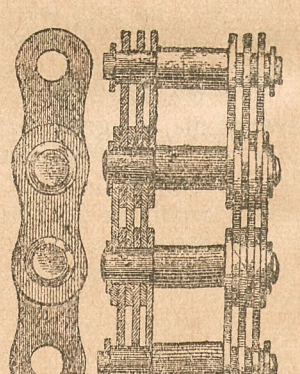
Kuzior Bronisław 2 zł. Bowinski Bolesław 2 zł. Cichoń Roman 3 zł. Domagała Michał 1 zł. Dąsal Kacper 2 zł. Połański Andrzej 2 zł Łyp Józef 2 zł. Krężel Michał 2 zł Kokoszka Bolesław 1 zł. Gaczyński Bolesław 2 zł. Wójcik Władysław 5 zł. Kręcisz Jakób 1 zł. Niemczyk Józef 1 zł. Obrączka Stanisław 1 zł. Wawrzyniec Szczepański 1 zł. Kołodziej Józef 1 zł. Gil Józef 50 gr. Rajca Bolesław 2 zł. Gębalski Jan 1 zł. Kopeć Józef 1 zł, Solarz Mieczysław 60 gr. Gryc Władysław 1 zł. Witek Jan 50 gr.

Razem: 35 zł. 60 gr.

Zebrane przez tow. Wójcika.

„HERKULES"
ZAKŁAD MECHANICZNY
ORAZ SPAWANIE ARMATURY
I WULKANIZOWANIE GUM
SOSNOWIEC
UL. DEKIERTA 13

Nadszedł duży wybór
obić papierowych
(tapet) krajowych
i zagranicznych
WŁ. CZECHOWSKI, Sosnowiec
ulic 3-go Maja 8. Telefon 8-24 m. 5-02.
SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH, PRACOWNIA RAM.
LISTWY
DO TAPET
i OBRAZY.


ZAKŁADY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
S. TOBIASZ
SOSNOWIEC,
Modrzejowska 26. Telefon 84 i 10-84. Małachowskiego 11.
DOSTARCZA:
ŻELAZO SZTABOWE
WYROBY ŻELAZNE
ARTYKUŁY TECHNICZNE
MATERJAŁY BUDOWLANE.


KINO - TEATR
„UCIECHA"
DĄBROWA - GÓRN.,
ul. 3-go Maja 14, tel. 3-01.

Dziś i dni następne. — Dziś i ni następne.
Asy srebrnego ekranu! ALICE TERRY I IWAN PETOWICZ Asy srebrnego ekranu!
w wielkim superfilmie reżyserji REX IGRAMA twórcy „zterech Jeźdców Apokalipsy" p. t.
TRZY NAMIĘTNOŚCI
Namiętności i zwniosłe uczucia scierają się ze sobą i wytwarzają konflikty, może jedne z nadjtrudniejszych do rozwiązania życia.

Na tem tle filozoficzno-psychologicznem osnuł Como Hamilton swą powieść, która posłużyła Rex Igramowi za temat do filmu „Trzy namietności"
Wkrótce! — — Wkrótce!
Władca Sachary
w roli tytułowej
Włodzimierz Gajdarow.

CENY OGŁOSZEŃ:
1/1 str. — 400 zł.; 1/2 str. — 200 zł.; 1/3 str. — 150 zł.; 1/4 str. — 110 zł.; 1/8 str. — 60 zł. 1/16 str. — 35 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. wyraz, najmniejsze ogłoszenie 1 zł.

Wydawca: Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Zagłębia Dąbrowskiego.
Redaktor odpowiedzialny: TADEUSZ DOBROWOLSKI.
Zakł. Drukarskie Antoni Banasik w Dąbrowie Górn., ul. 3-go Maja 14. Tel. Nr. 3-15